

ZOFIA PAŁUBSKA

## NAŚLADOWANIE JEZUSA CHRYSYDUSA WEDŁUG ŚWIĘTEJ URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ

Naśladowanie w potocznym rozumieniu oznacza dwojaką czynność: 1. wzorowanie się na kimś, branie kogoś za przykład, postępowanie podobnie jak ktoś inny; 2. odtwarzanie, przedstawianie kogoś<sup>1</sup>. Zadaniem naszym będzie zbadanie, czy potoczne znaczenie terminu znajduje potwierdzenie w relacji człowieka do Boga objawionego w Jezusie Chrystusie.

Gdyby trzymać się 1. definicji lingwistycznej terminu „naśladowanie” odnoszonego do relacji człowieka do Jezusa Chrystusa – unii hipostatycznej Boga i Człowieka, należałoby oczekiwać ludzkiego postępowania podobnego do ziemskiego postępowania Wcielonego Słowa. Natomiast w 2. znaczeniu można by znaleźć jej sens ontologiczny w Rdz 5, 1 – „Gdy Bóg stworzył człowieka, na podobieństwo Boga stworzył go”. Czy zatem naśladowania Jezusa Chrystusa – Wcielonego Słowa nie uznać za odtwarzanie pierwotnego podobieństwa do Boga Stwórcy? Należy ponadto zapytać o źródło imperatywu do naśladowania ziemskiego życia Jezusa Chrystusa.

Teologia katolicka wypracowała dwojake rozumienie naśladowania Jezusa Chrystusa: *imitatio Christi* i *sequela*. Naśladowanie jako *imitatio Christi*, to jest jako uczestniczenie w doskonałości Boga, z którym człowieka wiąże miłość; jako dzielenie z Jezusem trudów, a nawet gotowość do oddania życia w męczeństwie; rezygnowanie z siebie i egoistycznych pożądań, umieranie dla świata; całkowite poddanie się woli Bożej, by w wolności od namiętności „starego człowieka” żyć nowym życiem w Jezusie Chrystusie<sup>2</sup>.

---

Dr ZOFIA PAŁUBSKA – adiunkt Instytutu Leksykografii KUL; adres do korespondencji: ul. Chopina 27, 20-023 Lublin.

<sup>1</sup> Por. *Słownik języka polskiego*, t. II, red. M. Szymczak, Warszawa 1988, s. 295.

<sup>2</sup> J. M a c h n i a k, *Naśladowanie Chrystusa* 1., w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XIII,

Naśladowanie Jezusa Chrystusa jako *sequela* dotyczy rad i poleceń Jezusa: odrzucenie zbytnich trosk materialnych, a zabieganie o Królestwo Boże, wytrwałość w modlitwie, umiejętność wyrzeczenia. Ewangeliczny Jezus wyznacza drogę uczniowi idącemu po śladach Mistrza, uczestniczącemu w Jego życiu, całkowicie Mu ufającemu i przyjmującemu Jego postawy moralne. Boski Mistrz zachęca do pójścia za Nim i dzielenia Jego losu, aż po niesienie krzyża. Poucza jak być Jego uczniem, kiedy uzdrawia chorych, wypędza złe duchy, daje chleb głodnym, pociesza płaczących, zachęca do wyrzeczenia się bogactw, rozstania z najbliższymi i nieogładania się za siebie. Obiecuje, że kto pójdzie za Nim, pozostawiając swoich najbliższych, otrzyma życie wieczne<sup>3</sup>.

### I. ROZWÓJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ IDEI NAŚLADOWANIA JEZUSA CHRYSZTUSA

Odkrycie konieczności naśladowania Boskiego Mistrza jest dość proste dla chrześcijanina, gdyż, według Ewangelii<sup>4</sup>, nauczający Jezus *expressis verbis* nakazywał je, mówiąc: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje [...]” Mt 16, 24; por. Mk 8, 34; Łk 9, 23. Nakazywali je również Jego uczniowie – Piotr w 1 P 2, 21-23: „Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstęp. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył. Gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, Który sędzi sprawiedliwie”; Jan Ewangelista, utożsamiający Boga widzialnego w Osobie Jezusa Chrystusa z dobrem: „Umilowany, nie naśladowuj zła, lecz dobro. Ten, kto czyni dobro, jest z Boga; ten zaś kto czyni źle, Boga nie widział” (3 J 11); Paweł Apostoł w listach apostołskich, który w Imię Jezusa Chrystusa nakazuje naśladować siebie, wiernego naśladowcę Wcielonego Boga: „Sami bowiem wiecie, jak należy nas naśladować, bo nie wzbudzaliśmy wśród was niepokoju ani u nikogo nie jedliśmy za darmo chleba, ale pracowaliśmy w trudzie i zmęczeniu, we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem. Nie jakobyśmy nie mieli do tego prawa, lecz po to, aby dać wam samych siebie za przykład do naśladowania”

---

Lublin 2009, kol. 786.

<sup>3</sup> Por. Z. Pałubską, *Naśladowanie Jezusa 2.*, w: tamże, kol. 787-788.

<sup>4</sup> Cytaty biblijne zaczerpnięte zostały z: *Pismo Święte Nowego Testamentu* (w przekładzie z języka greckiego, opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich), Wydawnictwo Pallottinum, Poznań–Warszawa 1982.

(2 Tes 3, 7-9), a także autor Listu do Hebrajczyków: „Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość w doskonaleniu nadziei aż do końca, abyście nie stali się ospałymi, ale naśladowali tych, którzy przez wiarę i cierpliwość stają się dziedzicami obietnic” (Hbr 6, 12) oraz – „Pamiętajcie o swych przełożonych, którzy głosili wam Słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśladowujcie ich wiarę” (Hbr 13, 7), inicjujący upowszechnianie idei naśladowania Chrystusa w Kościele.

Pierwszym aktem radykalnego naśladowania Chrystusa było męczeństwo apostołów i uczniów, a następnie wyznawców, przyjmowane z wyroków władzy uciskającej chrześcijan. Równoległe z męczeństwem, a często w ścisłym związku z tą formą naśladowania Chrystusa, spełniana była Jezusowa rada skierowana do bogatego młodzieńca (Mt 19, 21; Mk 10, 21), w myśl której wiele osób pozbywało się dóbr materialnych, przyjmując radykalne formy ascezy na wzór Jezusa, dając w III w. początek tradycji anachoreckiej (ojcowie i matki pustyni)<sup>5</sup>. Kolejnym etapem rozwoju idei naśladowania Chrystusa, w sensie stąpania po Jego śladach (*sequela*), było pozbywanie się własności, oddalanie na miejsca ustronne i kontemplowanie świętości Boga w osamotnieniu, na wzór Chrystusa (por. Mt 14, 23; Mk 1, 35; 6, 46; Łk 5, 16; 6, 13; 9, 18; 9, 28). Doskonalący się na osobności mistrzowie życia duchowego przyciągali swoim przykładem uczniów, w naturalny sposób zmieniając tradycję anachorecką na cenobicką, co również było powieleniem historii Jezusa z Nazaretu przyciągającego do siebie uczniów (por. Mt 4, 18-22). Pierwsze wspólnoty życia Ewangelią pojawiły się w IV w. na Wschodzie, a za ich twórcę uważa się św. Pachomiusza (zm. 346), natomiast za jego modyfikatora św. Bazylego (zm. 379). Wspólnoty cenobickie na Zachodzie założył św. Marcin z Tours (zm. 397)<sup>6</sup>. W VI w. św. Benedykt z Nursji (zm. ok. 547) założył zakon benedyktyński oparty na ułożonej przez siebie regule<sup>7</sup>, zwracając uwagę na podział czasu zakonnika między modlitwę i pracę – na wzór Jezusa. Kolejną formą naśladowania Chrystusa były średniowieczne

---

<sup>5</sup> A. C h r u s z c z e w s k i, *Anachoreci*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. I, Lublin 1973, kol. 474-475; L. N i e ś c i ó r, *Sequela Christi zapisana milczeniem. Nauka Ojców pustyni*, „Życie Duchowe” 2009, z. 58, s. 7-12.

<sup>6</sup> M. D a n i l u k, *Cenobici*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. II, Lublin 1976, kol. 1419-1420.

<sup>7</sup> Por. P. S c z a n i e c k i, *Benedykt z Nursji*, w: tamże, kol. 228-230; 258-261; J. K o w a l c z y k, *Benedyktyńska reguła*, tamże, kol. 258-261.

grupy radykalnych ascetów (biczowników, beginek i begardów)<sup>8</sup> oraz zakony zebrzące (dominikanie i franciszkanie), realizujące naśladowanie Chrystusa w praktykowaniu rad ewangelicznych i skrajnego ubóstwa<sup>9</sup>. W czwartej ćwierci XIX w. i na początku XX w. w Polsce wykształciła się nowa forma naśladowania Jezusa w życiu ukrytym (zgromadzenia honorackie)<sup>10</sup>. W ciągu wieków rodziły się nowe charyzmaty, dla realizacji których powstawały nowe zakony i zgromadzenia zakonne, a wśród nich Urszulanki Serca Jezusa Konającego, założone w 1920 r. przez Świętą Urszulę Ledóchowską.

## II. NAŚLADOWANIE JEZUSA CHRYSZTUSA W ŻYCIU OSÓB KONSEKROWANYCH

Naśladowanie Chrystusa przez osobę wiodącą życie konsekrowane ma szczególny sens. Już samo powołanie zakonne osoby ludzkiej zawiera w sobie cel: upodobnienie się do Jezusa Chrystusa, odtworzenie w człowieku Jego rysów, a nawet utożsamienie się człowieka z Nim. Zatem rozwój duchowy osoby powołanej polega na naśladowaniu ukrytego i publicznego życia Jezusa Chrystusa, ale też na życiu prawdą o Jego śmierci i zmartwychwstaniu<sup>11</sup>. Metodą upodobnienia życia osoby konsekrowanej do Syna Bożego jest naśladowanie Go „w czystości, ubóstwie, posłuszeństwie, w nieustannej modlitwie, apostołskiej łagodności, we wspólnocie oraz ewangelizacyjnej postudze”<sup>12</sup>. Zadaniem osoby zakonnej jest słuchanie Słowa Bożego, mówienie o Jezusie Chrystusie w Kościele i w świecie oraz świadczenie o Nim własnym życiem, własną historią naśladowania Go, upodobnianiem się do Niego aż do przeobrażenia się w Niego samego (chrystoformizacja), pod całkowitym poddaniem się działaniu Ducha Świętego. Osoba zakonna powinna wyróżniać się gorliwością apostołską

<sup>8</sup> Por. H. W o j t y s k a, *Biczownicy*, w: tamże, kol. 517-520; U. B o r k o w s k a, *Beginki i begardzi*, w: tamże, kol. 177-181.

<sup>9</sup> Por. J. K ł o c z o w s k i, E. D z i a ł a, *Dominikanie*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. IV, Lublin 1983, kol. 69-78; J. D u c h n i e w s k i, *Dominikanie obserwanci*, w: tamże, kol. 82-83; J. K o w a ł c z y k, *Dominikanki*, w: tamże, kol. 83-98.

<sup>10</sup> Por. J. D u c h n i e w s k i, *Honorackie zgromadzenia*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. VI, Lublin 1976, kol. 1202-1205.

<sup>11</sup> Por. J. C. R e y G a r c í a P a r e d e s CMF, *Conformity with Jesus. Spiritual Itinerary of Religions*, Quezon City (Philippines) 1995 (*Życie zakonne jako przypowieść Królestwa. Naśladowanie Jezusa – duchowy szlak zakonnika*, Warszawa 2008, s. 5); dalej: R e y G a r c í a P a r e d e s, *Naśladowanie Jezusa*.

<sup>12</sup> R e y G a r c í a P a r e d e s, *Naśladowanie Jezusa*, s. 6.

wypływającą z miłości, podobną do Chrystusowej, gdyż od tej właśnie gorliwości zależy skuteczność misji zgromadzeń zakonnych.

Osoby, powołane przez Boga Ojca do utożsamiania się z Jezusem, zostały wezwane „do utożsamienia się z Jego uczuciami, z całą głębią Jego Serca”, czyli cichością i pokorą (por. Mt 11, 29), a jednocześnie do wystrzegania się pychy, egoizmu, samowystarczalności uniemożliwiających „przynależność do Chrystusa i utożsamienie się z Nim”<sup>13</sup>. Utożsamienie się z Chrystusem w pokorze pozwala przyjąć łaskę Bożą jako akt uszczęśliwiający, gdyż „w takiej mierze, w jakiej wzrasta w nas pokora, coraz lepiej odczytujemy wszystko w kategoriach łaski i daru”<sup>14</sup>. Pokora ułatwia rozpoznanie otrzymywanych darów i chwalenie za nie Pana Boga, podczas gdy pycha i samowystarczalność utrudnia odkrycie Jego łaski. Ponadto przyjęta łaska pokory nie tylko skłania do wdzięczności za wszystkie rozpoznane dary, ale przynagla do rozwijania każdego otrzymanego dobra i dzielenia się z drugimi<sup>15</sup>, a obdarowany i wdzięczny za dar człowiek „przyczynia się do chwały [...] Boga ukazującego się w nas”<sup>16</sup>. Osoby pokorne mają świadomość, że Bóg złożył w nich dary, których nie wolno im zmarnować, że bez Jego pomocy nie potrafią ich rozwinąć, że są zależne od Boga. Wiedzą też, że są grzeszne i nie gorszą się grzesznością drugich; z wdzięcznością przyjmują Boże miłosierdzie, odkrywane również w miłosierdziu swoich braci i siostr.

Powołani do naśladowania Chrystusa aż do utożsamienia się z Nim cierpiącym i ukrzyżowanym odpowiadają na Jego ewangeliczne wezwanie: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24). Jak powinna rozumieć Chrystusową propozycję osoba zakonna? Według J. C. Rey Garcí'a Paredesa CMF „zaprzeć się samego siebie, to znaczy odrzucić siebie jako bożka”, czyli przestać oddawać chwałę własnemu ja, przestać też przyjmować nienależną chwałę od drugich. Co więcej, nie wolno misji apostołskiej traktować jako własnej misji zawłaszczonego Boga, lecz spełniać ją w imieniu Jezusa jako jedyne Boga wszystkich ludzi i Jego Kościoła. Powołania do naśladowania Jezusa nie można traktować jako awansu społecznego, ludzkiego sukcesu czy samozadowolenia. Należy odrzucać pokusę znaczenia w świecie, światowe upodobania

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 20.

<sup>14</sup> Tamże, s. 22.

<sup>15</sup> Por. tamże, s. 24.

<sup>16</sup> Tamże, s. 23.

i pragnienia, by zachować wolność i niezależność od rzeczy zewnętrznych i w takiej wolności móc się upodabniać do Chrystusa<sup>17</sup>.

Osoba powołana do naśladowania Chrystusa na drodze życia konsekrowanego, wolna od światowych pragnień, może oddać się pasji apostołskiej w łączności z Nim, pod kierownictwem Ducha Świętego. Musi jednak być gotowa na przyjęcie przeciwności i cierpień, które zresztą upodobniają ją do Chrystusa, a w osobistym odczuciu utożsamiają z Ukrzyżowanym. Musi też czuwać nad obiektywną oceną swojej ograniczoności i zależności, czyli powinna pielęgnować w sobie łaskę pokory, co pozwoli jej dostrzegać nędzę w drugim i nad nią się pochylać. Rey García Paredes mówi nawet, że „Jezus chce być kontemplowany w tych, którzy cierpią, ponieważ On uczynił cierpienie świata sakramentem swojej obecności”, a „miłość do Boga weryfikuje się w miłości do braci”<sup>18</sup>. Zatem w świadectwie miłości Boga i bliźniego ukazuje się stopień naśladowania Jezusa Chrystusa.

Osoba powołana do naśladowania Jezusa w życiu zakonnym przez apostołat musi pamiętać, że wartościowe są zarówno formy aktywne, apostołskie działanie, jak też pasywne, oznaczające całkowite, bierne poddanie się woli Bożej na wzór konającego Chrystusa (J 19, 30). Sposobnością do naśladowania Jezusa jest również znoszenie wszelkich cierpień związanych z chorobą, w tym poczucia kruchości i nieużyteczności. Pokorne przyjmowanie cierpienia może być świadectwem wierności Ukrzyżowanemu, a także – w najbardziej osobistym przeżyciu – prowadzi do utożsamiania się z Nim oraz pogłębia świadomość, iż cierpiący człowiek staje się niejako „sakramentem obecności” cierpiącego Chrystusa<sup>19</sup>.

Osoba konsekrowana, w sposób szczególny powołana do naśladowania Jezusa aż po identyfikację z Nim – ewangelizującym i zbawiającym – powinna pielęgnować otrzymywane łaski Boże, a zwłaszcza łaskę pokory. Zobowiązana jest Boże dary rozwijać i dzielić się nimi w misji apostołskiej, rozumianej jako działanie i świadectwo.

---

<sup>17</sup> Tamże, s. 29-34.

<sup>18</sup> Tamże, s. 39-40.

<sup>19</sup> Por. tamże, s. 43.

### III. NAŚLADOWANIE JEZUSA CHRYSYDUSA W ŻYCIU ŚWIĘTEJ URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ

Czy polska siostra z Zakonu św. Urszuli i matka założycielka Zgromadzenia Urszulanek Serca Jezusa Konającego – Święta Urszula Ledóchowska, miała potrzebę naśladowania Jezusa Chrystusa? Czy naśladowała ukryte i publiczne życie Jezusa, czy uczestniczyła również w tajemnicach Jego śmierci i zmartwychwstania? Odpowiedzią są jej słowa wyjęte z medytacji drogi krzyżowej, „drogi miłości”, po której szedł Chrystus, którą w duchu śledziła: „cierpienie po cierpieniu, upokorzenie po upokorzeniu”, aż na szczyt Kalwarii. Uważając, że „i my mamy iść drogą miłości, drogą do nieba”, zapisała: „O tym, jako zakonnica, zawsze pamiętać powinnam. Przyszłam do klasztoru, aby krok w krok iść za Panem Jezusem, krok w krok za Nim na drodze krzyżowej”<sup>20</sup>. Powyższe zdanie wskazuje, że w pełni świadomie wybrała życie zakonne, by postępować za Chrystusem, zwracając szczególną uwagę na Jego odkupieńczą mękę. Należałoby zbadać, czy naśladowanie Jezusa Chrystusa, realizowane jako postępowanie śladami Jego życia, przeobraziło ją, czy ją uchrystofornizowało?

Źródłem do ukazania postawy duchowej w zakresie naśladowania Jezusa Chrystusa przez Świętą jest jej *Testament*<sup>21</sup> oraz *Medytacje*<sup>22</sup> – pisma autentyczne, w najwyższym stopniu wiarygodne. Z ich analizy wynika, że wielkim pragnieniem Matki Urszuli była bliskość z Osobą Jezusa Chrystusa – „O Panie mój, Boski Przyjacielu, chcę wyrobić w sobie tę niezachwianą ufność, że Ty mnie nigdy nie opuścisz, że Ty gotów jesteś pomagać mi, żeś Ty najpewniejszym moim Przyjacielem, który mi nigdy nie zrobi zawodu. Tak chcę mocno wierzyć i według tego zawsze postępować, o Jezu dobry, mój Boski Przyjacielu!”<sup>23</sup>.

W dialogu miłości liczyła się z pozornym milczeniem Chrystusa, milczeniem będącym próbą dla jej deklaracji, determinacji, wierności, stałości, cierpliwości – „I tak nieraz Jezus postępuje. Prosimy, a On nie odpowiada. Im goręcej prosimy, tym Jezus niby jest obojętniejszy na nasze prośby, a prze-

---

<sup>20</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Jezus Ukrzyżowany*, w: *Medytacje. Wybór*. Polskie Teksty Ascetyczne VIII, wyd. Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1986, s. 99 (dalej: *Medytacje*).

<sup>21</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Testament*, Warszawa 2000, ss. 77 (dalej: M. Urszula Ledóchowska, *Testament*).

<sup>22</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Medytacje*, s. 416.

<sup>23</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Nadzieja*, w: *Medytacje*, s. 30.

cięż Serce Jego zawsze goreje miłością ku ludziom, a więc i ku mnie. [...] O Jezu, wtedy właśnie czas na okazanie Ci, że Cię kocham nie dla Twoich darów i nie dla dobrodziejstw, którymiś mnie obdarzył, a których się jeszcze po Tobie spodziewam”<sup>24</sup>. Święta Urszula, niezależnie od chwilowych trudności, najwyżej ceniła sobie pociągającą miłość Jezusa – „kocham Cię zawsze, czy mnie wysłuchujesz, czy też prośby moje odrzucasz. Ufam, ufam zawsze i kocham”<sup>25</sup>. Czuła się zobowiązana do wzajemności wobec wiernej i bezinteresownej miłości Jezusa. Dlatego deklarowała: „Jezu, jeżeli Ciebie naprawdę kocham, to powinnam oddać się zupełnie w Twe ręce, powinnam mieć jedno pragnienie – należeć do Ciebie, byś ze mną mógł czynić, co tylko Tobie się podoba. Powinnam zupełnie oddać Tobie, memu najlepszemu Przyjacielowi, swą wolę, prosząc, by zawsze Twoja wola we mnie się spełniała, bo Ty najlepiej mną pokierujesz”<sup>26</sup>. Z powyższego tekstu Ledóchowskiej wynika, że zapewniając Jezusa o swojej miłości, czyniła siebie całkowicie poddaną woli Bożej i kierownictwu Jezusa Chrystusa.

Fundamentem bliskiej relacji Świętej z Osobą Jezusa Chrystusa była łaska wiary w Jego Bóstwo, którą pielęgnowała i rozwijała w zakonie. Uważała ją za kryterium oceny życia duchowego, nazywając ją sędzią – „Wiara to sędzia, który nam wyrzucać będzie nasze grzechy i niewierności. Gdybym wiary nie miała, nie byłabym winna i wszystkie moje wykroczenia od najmniejszych do największych nie byłyby karygodne albo byłyby mniej karygodne”. Akceptowała trud korygowania życia według zasad wiary chrześcijańskiej, co więcej – manifestowała przywiązanie do niej i pragnienie pomnażania: „Oto mój obowiązek: żyć z wiary, z wiarą w sercu. Ażeby tak było, muszę o nią prosić”<sup>27</sup>.

Innym powodem przyłgnięcia Świętej do Jezusa, obok miłości, było odczucie jej realnej zależności od Boga i własnej ludzkiej niemocy – „Sama z siebie nic nie mogę, ale mogę wszystko w Tym, który mnie umacnia”<sup>28</sup>. Miała poczucie swojej małości w obliczu wielkości Boga – „O Jezu, i ja czuję cały ogrom swej nędzy! Co dzień, odchodząc po Komunii Świętej do swej codziennej pracy, chcę mówić do Ciebie [...] Panie, strzeż mnie, bo jeżeli Ty podtrzymywać mnie nie będziesz, tom gotowa Ciebie zdradzić, jak niegdyś Cię zdradził Judasz!”<sup>29</sup>. Świadomość drastycznego zagrożenia wierności

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 31.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże, s. 34.

<sup>27</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Wiara*, w: *Medytacje*, s. 21.

<sup>28</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Nadzieja*, w: *Medytacje*, s. 32.

<sup>29</sup> Tamże.



w opuszczeniu skłaniała ją do modlitwy – „Jezu, zostań z nami, bądź przy nas i nigdy nas nie opuszczaj!”<sup>30</sup>.

Ogólną charakterystyką duchowej sylwetki Matki Urszuli Ledóchowskiej, ukazującą jej wiarę w Bóstwo Jezusa Chrystusa, niezachwianą ufność w Jego zbawienne kierowanie i obopólną miłość, pragnę wprowadzić do bardziej szczegółowego opisu życia Zakonnicy stąpającej śladami Mistrza i dzięki łasce zdobywającej uczestnictwo w doskonałości Boga.

### 1. *Naśladowanie w uwielbianiu Boga*

Święta Urszula miała głębokie rozumienie teologicznej prawdy o Trójjedności Boga i o sakramentalnej obecności w Eucharystii. Dlatego uprzywilejowanym miejscem wielbienia Boga było dla niej tabernakulum – „Idź do tabernakulum, tam jest Jezus [...]; Czy ja pamiętam, że mam w tabernakulum mego Boskiego Przyjaciela?”<sup>31</sup>. W eucharystycznej obecności Jezusa Chrystusa błagała o umiejętność kontemplacyjnego zatopienia w Nim samym: „O Jezu, gdy klęczę u stóp tabernakulum, spraw, bym umiała utkwic oczy duszy w Twe Boskie Serce, bym już nie zwracała uwagi na to, co dokoła mnie się dzieje, bym cała zatopiła się w widoku Twojej piękności, o Panie mój i Boże mój!, Tyś pięknnością samą, pełną wdzięku i słodczy, Tyś otoczony światłością, a z oblicza Twego biją promienie najczulszej ojcowskiej miłości”<sup>32</sup>. Powszechną, codzienną formą wielbienia Boga – według Ledóchowskiej – jest każda, skierowana na Boga, forma życia zakonnego, a zwłaszcza umiejętność podporządkowania się woli Boga objawianej przez prawowite przełożone – „Musicie mocno wierzyć, że Bóg w osobie przełożonych kieruje domami naszymi, Bóg przez przełożonych Was prowadzi. [...] Więc Boga w przełożonych czcić, kochać, słuchać, szanować”<sup>33</sup>.

Osobę Chrystusa czciła Ledóchowska jako Boga w Trójcy Jedynej i, w kontekście Jego męki i śmierci krzyżowej, okazywała Mu swoje uwielbienie i wdzięczność w modlitwie kontemplacyjnej – „Wpatruję się w Pana mego i Boga dźwigającego ciężki krzyż. Taki ciężki, że ledwo go może udźwignąć, więc używa resztę biednych, tak strasznie już starganych sił, by zadośćuczynić woli swych katów. A jak strasznie ten krzyż ciąży, jak okropną ranę żłobi na ramieniu Jezusa! Jezus mimo to idzie bez skargi, cichy, dźwiga krzyż

---

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże, s. 30.

<sup>32</sup> M. Urszula L e d ó c h o w s k a, *Wiara, w: Medytacje*, s. 22.

<sup>33</sup> M. Urszula L e d ó c h o w s k a, *Testament*, s. 25.

za mnie, pokutuje za moje grzechy, za grzechy świata, i nawet nie ma pociechy, że cierpieniem tym pozyska wiele serc, że za miłość odpłacą Mu ludzie miłością”<sup>34</sup>. Poruszała ją bezinteresowność i niezmierność Bożej miłości, często nieodwzajemnionej. Świadomość pełnej ofiary Chrystusa w Duchu Świętym, złożonej Bogu Ojcu na odkupienie człowieka, doprowadzała Ledóchowską do kontemplacyjnego trwania pod krzyżem: „Uklęknij myślą u stóp krzyża, wpatruj się w te rany Jezusa, w te oczy, które patrzą na ciebie z wyrazem największej boleści, w tę krew spływającą z ran na twardą ziemię – to wszystko jest dowodem miłości Jezusa ku tobie. On ciebie kocha tak gorąco, tak bezgranicznie, a ty za tę miłość nie chcesz płacić miłością”<sup>35</sup>. Bezmiar Chrystusowej ofiary nie tylko wprowadzał Świętą w stan kontemplacji, lecz był również impulsem do naśladowania Go w niesieniu osobistych krzyży oraz łączeniu się z Nim w cierpieniu – „choć trochę cierpieć mogę dla mojego Jezusa, choć trochę odwdziaczyć się za Jego miłość moimi małymi krzyżykami. Wszak one przez krzyż Jezusa staną się dla mnie zwiastunami wiecznego szczęścia, wiecznej chwały, zachwyty miłości posiadania Boga na zawsze – jakże więc ich nie kochać?”<sup>36</sup>. Medytacja i kontemplacja zbawczej męki Jezusa Chrystusa dowodzą, że Ledóchowska chciała uczestniczyć w dziele odkupienia świata przez własne cierpienie w łączności z Nim. Zatem naśladowanie Jezusa w cierpieniu wykraczało poza odtwarzanie Jego postawy oznaczającej przyjęcie cierpienia. Naśladując cierpiącego Zbawiciela, współuczestniczyła w Jego cierpieniu i włączała się w akt odkupienia świata – przeobrażała się duchowo w prześlągalną ofiarę składaną Bogu.

## 2. Naśladowanie w postuszeństwie

Medytację o postuszeństwie Jezusa oparła święta Urszula na tekście Łk 2, 51<sup>37</sup>, ukazującym poddanie Syna Bożego ziemskim rodzicom – Najświętszej Maryi Pannie i Józefowi, aczkolwiek wcześniej, spełniając wolę Boga Ojca, interpretował Pismo w Jerozolimskiej Świątyni<sup>38</sup>. Ledóchowska jako zakonnica, podobnie zresztą jak wielu teologów duchowości<sup>39</sup>, postuszeństwo uznawała za najważniejszy warunek postępu w życiu zakonnym, pisząc

<sup>34</sup> M. Urszula L e d ó c h o w s k a, *Jezus Ukrzyżowany*, w: *Medytacje*, s. 99.

<sup>35</sup> Tamże, s. 98.

<sup>36</sup> Tamże, s. 99.

<sup>37</sup> „Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany”.

<sup>38</sup> M. Urszula L e d ó c h o w s k a, *Gorliwość o zbawienie dusz*, w: *Medytacje*, s. 290.

<sup>39</sup> Por. A. J. N o w a k, *Osoba konsekrowana II. Ślub postuszeństwa*, Lublin 1994, s. 113-162.

w duchowym *Testamencie* – „posłuszeństwo jest podstawą wszelkiej cnoty zakonnej”<sup>40</sup>. Umiłowanie posłuszeństwa zakonnego uznawała za formę osobowej bliskości z Bogiem – „Kochajcie święte posłuszeństwo, [...] a Bóg będzie z Wami, [...] Słuchajcie w małych rzeczach, słuchajcie w wielkich rzeczach, słuchajcie zawsze i wszędzie – im starsze, tym posłuszniejsze – słuchajcie!”<sup>41</sup>. Posłuszeństwo traktowała jako warunek zjednoczenia z Bogiem – „Chcesz być, Dziecko moje, ściśle złączona z Bogiem? Spełniaj wiernie wolę Bożą, zgadzaj się miłośnie z wolą Bożą, poddawaj się odważnie i radośnie woli Bożej – i tak dojdiesz do szczytu świętości”<sup>42</sup>. Utożsamiała je z pokutą, modlitwą i miłością<sup>43</sup>.

Przywiązywała uwagę do posłuszeństwa woli Bożej dającego spokój duszy. Za przykład takiego spokoju przyjęła postawę Jezusa śpiącego podczas burzy (Mt 8, 23-26<sup>44</sup>), zastanawiając się: „Czy nie daje mi przez to przykładu, że i ja powinnam zawsze spokojnie i z ufnością spoczywać na łonie woli Bożej, choćbym była otoczona niebezpieczeństwami i nieprzyjaciółmi? [...] O ten spokój, o tę ciszę świętą wołajmy do Pana”<sup>45</sup>. Posłuszeństwo woli Bożej spełniane na wzór Jezusa Chrystusa dawało Świętej poczucie spokoju i bliskości z Nim – „Gdzie On panuje, tam pokój i siła wewnętrzna. Gdzie Jezus króluje, tam dusza bez trosk i kłopotów spoczywa u stóp Jego. [...] Chcemy pokochać przenaświętszą wolę Bożą, a spokój zawita do duszy naszej i Jezus sam nam powie: «Pokój wam!»”<sup>46</sup>. Zatem widać, że Ledóchowska naśladowała Jezusa w Jego posłuszeństwie wobec woli Boga Ojca i do tak pojmowanego posłuszeństwa formowała podopieczne zakonnice. W duchowym *Testamencie* zapewniała je: „Nic lepszego nie mamy na ziemi nad wolę Bożą”<sup>47</sup>, a strzelisty akt, który wielokrotnie wyartykułowała w duchowym *Testamencie* – „Jak Bóg chce”, wydaje się sprowadzać ulgę w jej strapieniu i niepokojach.

---

<sup>40</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Testament*, s. 25.

<sup>41</sup> Tamże, s. 28.

<sup>42</sup> Tamże, s. 47.

<sup>43</sup> „Najlepsza modlitwa – zgadzanie się z wolą Bożą! Najlepsza pokuta – ciche poddanie się woli Bożej! Najlepsza miłość – wierne spełnianie woli Bożej!”. Tamże.

<sup>44</sup> „Gdy wszedł do łodzi, poszli za Nim Jego uczniowie. Nagle zerwała się gwałtowna burza na jeziorze, tak że fale zalewały łódź; On zaś spał. Wtedy przystąpili do Niego i obudzili Go, mówiąc: «Panie, ratuj, giniemy!». A On im rzekł: «Czemu bojaźliwi jesteście małej wiary?» Potem wstał, rozkazał wichrom i jezioru, i nastąpiła głęboka cisza. A ludzie pytali zdumieni: «Kimże On jest, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne?»”.

<sup>45</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Nadzieja*, w: *Medytacje*, s. 29.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Testament*, s. 46.

„Te słowa z miłością wymówione są balsamem dla duszy strapionej. Wymawiajcie te słowa w troskach, w niepokojach, wymawiajcie je też, gdy Bóg krzyż na was zsyła”<sup>48</sup>, dlatego uważała, że Bogu należy się serdeczna wdzięczność – „Deo gratias” – za możliwość wyrażania miłości w aktach posłuszeństwa.

Uznawała, że przekazicielami woli Bożej są przełożeni i modliła się o ustawiczną pamięć o tym w relacjach z nimi – „Jezu, chcę pamiętać zawsze o tym, że to nie sam człowiek, ale Bóg przez przełożonych rozkazuje. Chcę więc spełniać chętnie rozkazy, nawet trudne i przykre dla natury, i wierzyć w to, że kto idzie drogą posłuszeństwa, idzie drogą Jezusową – zginąć nie może!”<sup>49</sup>. W powyższym tekście Zakonnica nie tylko wyraziła przekonanie o doniosłości roli przełożonych w przekazywaniu woli Bożej, ale też ukazała istotę zawierzenia Jezusowi prowadzącemu ją właściwą drogą. Sprecyzowała też rozumienie posłuszeństwa woli Bożej jako postępowanie za Jezusem. Okazuje się ponadto, że naśladowanie Jezusa Chrystusa dawało jej poczucie bezpieczeństwa. Uznając pośredniczącą rolę przełożonych w przekazywaniu woli Bożej, odwoływała się do przykładowego posłuszeństwa Chrystusowych apostołów, spełniających każde polecenie Boskiego Mistrza. Budując medytację wokół Łk 19, 29-30, wyrażała podziw dla ich postawy – „Jezus kazał, a apostołowie wierzą, że Jezus zawsze daje dobre rozkazy, dlatego też o nic więcej nie pytają, jednego pragną – spełnić wolę Mistrza. Nie szemrzą, nie krytykują, nie mędrkują, lecz z całą prostotą zabierają się do wykonania woli Jezusa”. Bezgraniczne zawierzenie Jezusowych uczniów i wypływające zeń posłuszeństwo stało się dla Ledóchowskiej kryterium oceny własnej postawy w zakresie posłuszeństwa: „A czy ja jestem choć trochę do nich podobna?”. Pytała, aby skonfrontować swoją uległość z postawą uczniów Jezusa, Jego pierwszych naśladowców. Pytając oceniła swoje zachowanie – „Tak skora jestem do krytykowania rozkazu, który mi się nie podoba” i wyciągała wnioski: „Ile złego robi w duszach innych krytyka rozkazów przełożonych! Jak osłabia posłuszeństwo”<sup>50</sup>, a co za tym idzie, utrudnia proces postępowania za Chrystusem i niweczy chrystoformizację jako najważniejszy cel osoby konsekrowanej i każdego chrześcijanina.

---

<sup>48</sup> Tamże, s. 46-47.

<sup>49</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Rady ewangeliczne*, w: *Medytacje*, s. 291.

<sup>50</sup> Tamże.

### 3. Naśladowanie Jezusa w czystości serca, ubóstwie i pokorze

Ledóchowska miała trzeźwy osąd współczesnych jej ludzi – egoistycznych, zagonionych, przywiązanych do ziemskich dóbr, stroniących od Boga. Sprzeciwiała się takiej postawie, zdumiewając się nieroztropności preferujących miłość ku stworzeniom i czerpiących radość z ziemskich rozkoszy<sup>51</sup>. Bez zastrzeżenia pełniąc wolę Bożą, gotowa była do zadośćuczynienia Jezusowi za nich – „Ofiarą woli własnej powinnam wynagrodzić za tych, którzy od woli Bożej uciekają i chcą tylko służyć swoim zachciankom. [...] wierną służbą będę chciała wynagrodzić za tych niezliczonych, którzy od Ciebie się odwracają, narażając swą duszę na wieczną zgubę”<sup>52</sup>. Jej wielkim pragnieniem było opuścić świat i wszystkie marności, iść „za Jezusem, który jest jedynym, prawdziwym szczęściem duszy ludzkiej, jej pokojem, radością”<sup>53</sup>. Chciała iść za Nim, ale podobna do Niego w ubóstwie, czystości i posłuszeństwie – jako zakonnica ślubująca zachowywanie rad ewangelicznych – „Pójdę za Twym wezwaniem uboga, czysta, posłuszna”, by z czystym sercem móc oczyma duszy Go oglądać, „odrzucać wszelkie ziemskie przywiązania”, by kochać tylko Boga samego, „a bliźnich swoich tylko w Nim i dla Niego”<sup>54</sup>. Zatem każde uczucie zrodzone z czystego serca, podobnego do Serca Jezusowego, musiało być czyste.

Ubóstwo uznawała Ledóchowska za cechę dusz świętych, szukających samego Jezusa, dlatego chętnie godziła się na nie wstępując do klasztoru. Co więcej – modliła się o ubóstwo swojego zgromadzenia: „O Jezu, o to chcę Cię prosić, błagać – utrzymaj nasze Zgromadzenie w ubóstwie!”. Wprost powiedziała, że pragnie ubóstwa, by tą cechą naśladować Jezusa: „Syn Człowieczy nie ma gdzie by głowę miał oprzeć, i ja, chcąc iść za Nim, nie mogę spodziewać się wygód i dostatku ani też ich pragnąć”. Nie ukrywała nadziei, że odrzucając posiadanie dóbr ziemskich, zdobędziecie nadprzyrodzone: „Im mniej otrzymuję od ziemi, tym więcej daje mi niebo, więc nie chcę ziemi, bo dążę do ubożego Jezusa, do tego co jest w górze – do świata nadprzyrodzonego”<sup>55</sup>. Jej naczelnym celem było podążanie za ubogim Jezusem.

Święta Urszula ukazała niuanse z ziemskiego zachowania Jezusa, zwracając uwagę m.in. na wynikające z ubóstwa uczucie głodu (por. Mt 21, 18-19). Głodny Jezus dał ludziom, a szczególnie osobom życia konsekrowanego,

<sup>51</sup> „Czemu, Jezu, ludzie od Ciebie stronią?”. Tamże, s. 281.

<sup>52</sup> Tamże, s. 282.

<sup>53</sup> Tamże, s. 281.

<sup>54</sup> Tamże, s. 282.

<sup>55</sup> Tamże, s. 283.

lekcję przygotowującą ich „do znoszenia różnych niewygód – skutków ubóstwa – które w życiu codziennym spotykamy. [...] Uczy nas hartu ducha wobec ubóstwa stanu zakonnego”<sup>56</sup>. Naśladowanie Jezusowego ubóstwa jedno czyło Świętą z Nim: „jeżeli czasem będę zmęczona, głodna czy niewyspana, to podziękuję gorąco Panu Jezusowi, że dzięki tym drobnostkom mogę brać udział w wielkim ubóstwie, na jakie się skazał On sam, Pan i Stwórca wszechrzeczy!”<sup>57</sup>. Zauważamy, że zachowywanie ewangelicznej rady ubóstwa wykraczało w przypadku Ledóchowskiej ponad zwykłe odtwarzanie ziemskich zachowań Jezusa; miało ono charakter przeobrażający Zakonnicę we współuczestniczkę Jego ubóstwa.

Pokora i miłość były dla Ledóchowskiej cechami, które zbliżyły ją do Serca Jezusowego i skłaniały do naśladowania. Dlatego również podopieczne zakonnice namawiała do naśladowania Go. Święta wskazywała na wzór cnót Serca Jezusowego, pisząc w duchowym *Testamencie* – „okażcie miłość Waszą ku Najśłodszemu Sercu przez wierne, wytrwałe naśladowanie Jego cnót. Naśladując cnoty Boskiego Serca, okażcie się Jego wiernymi służebnicami, służebnicami kochającymi Je nade wszystko”<sup>58</sup>. Relacja miłości, wiążąca zakonnice z Boskim Oblubieńcem, jest sensem ich życia i nadzieją na doskonałe zjednoczenie z Nim w wieczności. Naśladując Jezusowe Serce, pociągające swoją miłością, staną się one kochającymi szeryfami Królestwa Miłości. By mogły rozwinąć swoją miłość do Boskiego Serca Jezusowego, powinny uczyć się jej od Najświętszej Maryi Panny, szukać u Niej światła i ciepła, prosić Ją o pomoc.

Odwaga naśladowania cnót Jezusowego Serca przemieni ich życie, miłość i świętość. Spośród cnót Boskiego Serca Jezusa, na pierwszym miejscu Matka Urszula postawiła pokorę – „Dzieci moje najdroższe, wpatrujcie się w pokorę Boskiego Serca i naśladowajcie ją”<sup>59</sup>; wskazała na wiele sytuacji, które umożliwiały weryfikację pokory, jak choćby praca wśród ubogiego ludu. Matczynym prawem artykułowała dokładne rady odnośnie do realizacji cnoty pokory – „musimy stać się małymi, bardzo małymi, by ten lud do nas i przez to do Boga pociągać”<sup>60</sup>. Małość ta musi być jednak autentyczna – wymodlona: „Co dzień powtarzajcie nie ustami tylko, ale sercem całym i pragnieniem: Uczyni nas małymi, jak ten robaczek, co pełza po drodze, a po którym noga

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> Tamże, s. 284.

<sup>58</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Testament*, s. 12.

<sup>59</sup> Tamże, s. 13.

<sup>60</sup> Tamże.

dziecięca depcze bez obawy” i zrealizowana: „Chciejcie być małe – nie tylko uczuciem, bo uczucie często nas samych okłamuje, ale życiem i czynem, bo w czynie prawda”<sup>61</sup>. Ledóchowskiej zależało na prawdziwości pokory, uważała bowiem, że jest naczelną cnotą Jezusowego Serca i korzeniem, z którego wyrastają wszystkie inne cnoty. Twierdziła, że autentyczna pokora pomoże ukształtować codzienne zachowania: nieobrażanie się<sup>62</sup>, niemówienie o sobie<sup>63</sup>, odrzucenie osobistych ambicji<sup>64</sup>, niedopuszczenie do zarozumiałości<sup>65</sup>, służebność sprawujących zakonne urzędy<sup>66</sup>, nieszukanie pochwał i uznania<sup>67</sup> oraz cichość życia<sup>68</sup>. Istotnym zagrożeniem w pielęgnowaniu pokory jest chora ambicja; dlatego Zakonodawczyni doradza walkę z nią, by nie dopuścić do choroby dusz, objawiającej się zazdrością i nienawiścią. Jedynym pragnieniem zakonnicy, naśladowującej pokorę Serca Jezusowego, powinno być umniejszanie siebie, a wywyższanie drugich – „Cieszcie się, gdy innym dobrze się udaje praca, gdy więcej są cenione od Was, gdy ich używają do ważniejszych prac, do wyższych urzędów”<sup>69</sup>. Z wypowiedzi Świętej Urszuli odnośnie do pokory należy wnosić, że uważała ją za cechę, która łączyła zakonnice z Najświętszym Sercem Jezusa, a wspólnocie zakonnej ułatwiała wzajemne udoskonalanie się na wzór Jezusa Chrystusa.

---

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> „O, bądźcie nieobraźliwe, Dzieci moje, odrzućcie jako pokusę wszelką myśl, że Was krzywdzą, Wami pomiatają, Wam ubliżają, o Was zapominają – to są podszepty szatana, który chce Wam odebrać spokój święty, którym się cieszą dusze pokorne. [...] Dzieci moje drogie, nie poddawajcie się obraźliwości!”. Tamże, s. 14.

<sup>63</sup> „Dusza pokorna o sobie nie mówi ani dobrze, ani źle. Starajcie się to Wasze „ja” utopić w milczeniu o sobie”. Tamże.

<sup>64</sup> „Walczcie do upadłego z ambicją, bo ona jest początkiem upadku duszy zakonnej. Z niej rodzą się straszne choroby duszy: nienawiść i zazdrość, które zabijają życie wewnętrzne”. Tamże.

<sup>65</sup> „Strzeżcie się zarozumiałości, która zawsze chce mieć rację i zawsze swoje zdanie innym narzuca”. Tamże, s. 15.

<sup>66</sup> „Dzieci moje, nie pragnijcie nigdy wysokich urzędów. Przyjmujcie je z pokorą, jeżeli Bóg Was na nie powołuje, ale nie pragnijcie ich i cieszcie się, jeżeli inne, młodsze na nie powołują”. Tamże.

<sup>67</sup> „Dzieci najdroższe, bądźcie pokorne, nie szukajcie pochwał, uznania – im mniej pochwał, uznania od ludzi odbierzecie, tym większą chwałą Bóg w niebie Was otoczy”. Tamże, s. 16.

<sup>68</sup> „Dzieci moje, usilnie Was proszę, bądźcie cichutkie i pokorne, i Bóg z Wami będzie, i Boskie Serce pracom Waszym na pewno pobłogosławi, i miłość święta jednoczyć Was będzie”. Tamże.

<sup>69</sup> Tamże, s. 15.

#### 4. *Naśladowanie w cierpieniu*

Wyraźnym motywem naśladowania Jezusa Chrystusa przez świętą Urszulę Ledóchowską było Jego cierpienie. O swoim udziale w cierpieniu Jezusa medytowała na podstawie Mt 26, 38<sup>70</sup>, przenosząc się do Ogrójca – miejsca odczuwania ludzkiej trwogi Zbawiciela. Do siebie odnosiła Jego słowa: „Smutna jest dusza Moja aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną”, wypowiedziane przed oddaleniem się na modlitwę – „I do mnie dziś Pan Jezus w te same słowa się odzywa. Chce, bym zastanowiła się nad Jego cierpieniami, nad Jego konaniem, bym brała udział w Jego Męce. Chce, bym sercem i duszą przy Nim trwała, bym czuwała nad sobą, utrzymując duszę w skupieniu, nie rozpraszała się zewnętrznymi sprawami, bym co dzień brała na siebie słodki ciężar rozpamiętywania Męki Pańskiej, słodkie jarzmo krzyża Chrystusowego”<sup>71</sup>. Oddając swoje zaangażowanie uczuciowe w medytowanie Chrystusowych słów z Mt 26, 38, użyła określeń już chyba nieadekwatnych do współczesnego odczuwania cierpienia Zbawiciela – „słodki ciężar”, „słodkie jarzmo krzyża”. Zapewne rozważanie i współodczuwanie Jezusowego cierpienia również w życiu świętej Urszuli wносиło więcej bólu niż słodyczy, lecz swoją ekspresję utrzymała w sięgającej średniowiecza konwencji językowej. Bardziej adekwatnie wyraziła się w deklaracji: „Pójdę i ja w duchu za Jezusem prowadzonym do Kajfasza. Bolesna to droga!”<sup>72</sup>. Codzienne rozważanie Chrystusowej męki było dla Ledóchowskiej aktualizowaniem jej udziału w zbawczym dziele i czuwaniem nad osobistym udoskonalaniem, chrystoformizacją codziennego życia.

Medytacja nad zbawczą męką Chrystusa stanowiła dla Zakonnicy lekcję chrześcijańskiego zachowania. Rozważając uległość i cichość Jezusa, prowadzonego z Ogrójca do Kajfasza, skonfrontowała swoją słabość w zakresie posłuszeństwa – „Straszna ta droga nie ciąży Jezusowi, a mnie czasem tak ciężko, gdy muszę się zastosować do woli innych, gdy nie mogę we wszystkim iść za wolą własną, gdy muszę innym ustąpić”<sup>73</sup>. Owocem konfrontacji jest jej pragnienie: „O, żebym wtedy pamiętała o Tobie, Jezu drogi, o tej strasznej drodze, podczas której Ciebie ciągnięto, popychano [...] Niech w sercu moim rozpali się gorące pragnienie naśladowania Ciebie”<sup>74</sup>. Naśla-

---

<sup>70</sup> „Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest dusza Moja aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną»”

<sup>71</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Jezus Ukrzyżowany*, w: *Medytacje*, s. 94.

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> Tamże, s. 95.

<sup>74</sup> Tamże.



dowanie cierpiącego Jezusa miało wyrazić się radykalnym posłuszeństwem wobec woli Bożej – „Niech z miłości ku Tobie dam się prowadzić po drodze woli Twojej, niech dam się prowadzić posłuszeństwu bez względu na moje upodobanie”<sup>75</sup>.

Poniżenie Jezusa na pretorium (por. Mt 27, 27-30) wzbudzało w Świętej wyrzuty z powodu jej uchybień popełnianych w czasie Jemu poświęconym – „O Jezu, jak często raniłam Cię w czasie mych ćwiczeń duchownych myślami próżnymi, zarozumiałymi, myślami przeciwko nadziei, myślami krzywdzącymi inne siostry, myślami światowymi!”. Pogarda ze strony oprawców, okazywana Chrystusowi przez wprowadzenie parodii ceremoniału królewskiego, wydawała się jej analogiczna do niewłaściwej postawy wynikającej z rozproszenia podczas modlitwy. Otrzeźwienie duchowe pod wpływem rozważania treści Mt 27, 27-30 wzbudziło w Urszuli modlitwę ekspijacyjną – „O Jezu, klęczę u stóp Twoich, oczy wnoszę ku Tobie, Panie, cierniowym wieńcem ukoronowany! Cóż Tobie powiem, o Jezu? Wszak Ty cierpisz tak niewymownie – czy ja też będę dla Ciebie zimna, obojętna, czy potrafię spokojnie patrzeć na Ciebie, Królu boleści w cierniowym wieńcu. O Jezu, patrz, ja chcę Ciebie kochać, ja chcę do Ciebie dążyć nieustannie myślami, przykuwać je do Ciebie, by one nie zamieniły się w ciernie raniące Twe Boskie Serce”<sup>76</sup>.

Rozważanie cierpień Jezusa było dla Zakonnicy punktem zwrotnym, jeśli chodzi o duchową przemianę – „Widok Twój, o Jezu, w cierniowej koronie powinien mi dodawać sił i energii do niełatwej walki z mą wyobraźnią, by wszelkie złe, niedoskonałe i ziemskie myśli zastąpić dobrymi, świętymi myślami, pragnieniami miłości i świętości, pragnieniem posiadania Boga”<sup>77</sup>. Powyższe słowa wskazują, że Święta zwracała uwagę na to, by w walce duchowej nie zaniedbywać pracy nad opanowaniem wyobraźni. Widziała potrzebę troski o skupienie wewnętrzne i zachowanie właściwych proporcji w relacji stworzenie i Stwórca. Medytacja nad ewangelicznym opisem męki Jezusa Chrystusa stała się dla Ledóchowskiej impulsem do napomnienia siebie o więcej pokory w relacjach międzyludzkich w kontekście upokorzenia Jezusa i wobec Jego akceptacji tak złego traktowania Go przez ludzi. Pragnęła zachowywać się podobnie jak On i dlatego też modliła się o pomoc: „O Jezu, tak upokorzony, naucz mnie pokory!”.

---

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Tamże, s. 97.

Wielką lekcją pokory, jak sama Ledóchowska przyznała, było Chrystusowe przyzwolenie na pozycję społeczną należną złoczyńcy Barabaszowi (por. Mk 15, 6-11) – „W Męce Chrystusowej ciągle spotykamy bezdenne uniżenie się Chrystusa Pana, jak gdyby nasz Pan i Mistrz chciał nam stale przypominać, że jednego nam przede wszystkim potrzeba – pokory, bo na fundamencie pokory wszystko stoi: Męka Chrystusowa, nasza świętość i nasza doskonałość”<sup>78</sup>. Według wzorca Chrystusowego uniżenia nakreśliła ideał szarej urszulanki – „my, czy jesteśmy na pierwszym, czy ostatnim miejscu, pragniemy być małe, cenimy te siostry, które są najniżej postawione, bo one znajdują się najbliżej Chrystusa”. Warto zwrócić uwagę na akcent, jaki położyła na relację zakonnicy z uniżonym Jezusem Zbawicielem – „Im niżej, tym bliżej Jezusa – i to musi być naszą zasadą, naszym prawidłem i drogowskazem życia”. Co więcej – w zaszczytach i wyróżnieniach społecznych widziała niebezpieczeństwo oddalenia od Chrystusa, „który wybrał dla siebie ostatnie miejsca”<sup>79</sup>.

Narzuca się też spostrzeżenie, że widziała ścisły związek cierpienia z pokorą, a może nawet związek przyczynowy – uważała, że cierpienie sprzyja rozwojowi pokory, a ta z kolei upodabnia zakonnice do Chrystusa. Modlitwą uwielbienia i prośby zwracała się do Chrystusa: „O Jezu mój, rzucam się do stóp Twoich!, Tyś upokorzony, potraktowany gorzej od Barabasza, błagam Ciebie, daj mi głęboką pokorę, wypleń z serca mego wszelką chęć wywyższania się, uczyni mnie małą, bardzo małą, a niech z całego serca pokocham, co niskie i malutkie, choćby ostatnie miejsce, bom wtedy bliżej Ciebie, o Jezu mój, poniżony i upokorzony!”<sup>80</sup>. Prosiła też o, podobną do Jezusowej, umiejętność cichego cierpienia – „O Jezu, ubiczowany z miłości do mnie, naucz mnie z miłości ku Tobie cierpieć cicho”<sup>81</sup>. Na podstawie przytoczonych modlitw stwierdzamy, że nadrzędnym motywem pragnienia duchowej przemiany u Ledóchowskiej była miłość do Zbawiciela. Konkluzją z medytowania zbawczej męki Jezusa Chrystusa jest modlitwa naszej Świętej o przyjęcie jej bezwarunkowego zawierzenia: „O Jezu, bylebyś Ty raczył mną kierować, jak chcesz, kiedy chcesz, gdzie chcesz, wszystko mi jedno, byleby z Tobą i przy Tobie”<sup>82</sup>. W kontekście idei naśladowania Chrystusa oznacza ono deklarację całkowitego przyłączenia do Osoby Syna Bożego.

---

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> Tamże.

<sup>81</sup> Tamże, s. 96.

<sup>82</sup> Tamże, s. 95.

### 5. Naśladowanie w służbie człowiekowi

Ledóchowska wskazała na Jezusa jako na wzór służby człowiekowi. Dlatego w *Testamencie* prosiła szare urszulanki: „Dzieci moje, Pan Jezus poświęcił dla nas życie swoje. Czy my nie potrafimy dla Jezusa w siostrach naszych poświęcić naszej wygody, naszej przyjemności, naszego upodobania? Zawsze naprzód pamiętajcie o drugich, aby im było dobrze, wygodnie, a potem dopiero o sobie, a najlepiej o sobie zupełnie zapomnijcie”<sup>83</sup>. Jest to forma ascezy sięgająca wyrzeczenia się siebie w zakresie potrzeb fizycznych, a zapewne również naturalnych potrzeb psychicznych, zwłaszcza w zakresie miłości własnej.

Zapomnienie o sobie jest, między innymi, wyrzeczeniem się przyjemności czerpanej z pozytywnej oceny dobrych czynów, rezygnacją z pochwał czy wyrazów wdzięczności. Tak uczynił Jezus, oddalając się od człowieka z uschniętą ręką, obdarowanego cudownym uzdrowieniem w szabat (Mk 3, 7). Ewangelista nie wspomina, by uzdrowiony miał możliwość podziękowania za łaskę. Innym sposobem ukrycia dobrego czynu przez Jezusa był zakaz rozgłaszania, jak w przypadku ocalenia życia córki Jaira (Łk 8, 54-56), oczyszczenia trędowatego (Łk 5, 14), nakazując mu nie do Niego, ale do Boga kierować wdzięczność za odzyskane zdrowie.

Pedagogia Jezusa nie ogranicza się jednak jedynie do preferowania dyskrekcji. Swoje ludzkie oblicze ujawnia również w smutku z powodu braku wdzięczności za cud zbiorowych uzdrowień z trądu (por. Łk 17, 11-18). Zdarzyło się też, że nakazywał rozgłaszać cud, jak w przypadku uwolnienia od opętania przez wielu szatanów (Łk 8, 39). Dlatego Ledóchowska zalecała zarówno okazywanie, jak też przyjmowanie wyrazów wdzięczności – „Pamiętajcie o dwóch rzeczach: dobroć umie serdecznie dziękować, nawet za najmniejszą rzecz, i dobroć umie przyjmować usługi – choć niepotrzebne – serdecznie i z podziękowaniem”<sup>84</sup>. Posługiwanie nakazywała przede wszystkim wobec siostr i to nie tyle w rozumieniu pomocy fizycznej, co wsparcia duchowego – „Nie wiecie, ile szczęścia dajecie nieraz uśmiechem miłości, słówkiem dobroci! [...] Jasnym okiem patrzcie jedna na drugą, wtedy siostry wasze w dobrym świetle widzieć będziecie. [...] Bądźcie więcej jeszcze niż dobre – bądźcie pełne poświęcenia dla innych, gotowe, jak Pan Jezus, do przelania krwi dla dobra innych”<sup>85</sup>. Przywołując Osobę Jezusa Chrystusa,

---

<sup>83</sup> M. Urszula L e d ó c h o w s k a, *Testament*, s. 19.

<sup>84</sup> Tamże, s. 18.

<sup>85</sup> Tamże.

jako wzór radykalnego poświęcenia, kształtowała siostry w duchu naśladowania Go i zjednoczenia duchowego z Jego Konającym Sercem – „Żyćcie, dzieci moje, dla szczęścia innych, na pociechę Konającego Serca Jezusa, a tak ci-chutko ćwicząc się w miłości siostrzanej, wyrobicie w sobie taką siłę miłości, która uczyni Was zdolnymi do heroiczych ofiar, gdyby Pan Jezus takowych od Was się domagał”<sup>86</sup>. Jedną z form ofiarnej miłości bliźniego jest praca na jego rzecz. Święta dostrzegała, że Jezus swoim przykładem uczył nie tylko heroizmu, ale też zwyczajnej, ciężkiej pracy – „On, który ma być naszym wzorem, pragnie nauczyć nas pracy, pracy ciężkiej, w pocie czoła”<sup>87</sup>, zawsze licząc na Boże błogosławieństwo, gdyż bez „błogosławieństwa nie prawdziwie dobrego nie zrobimy”<sup>88</sup>.

Urszula Ledóchowska pracę służebną, wykonywaną na wzór Jezusa i Jego Świętej Rodziny, zawsze omawiała z perspektywy osoby zakonnej, „która powinna wpatrywać się w przykłady, których nam dostarcza Święta Rodzina w domku nazaretańskim. Nie było tam pracy domowej, której by Matka Najświętsza nie wykonała, do której by Boże Dziecię rąk nie przyłożyło. A święty Józef jak ciężko pracował przy warsztacie ciesielskim!”<sup>89</sup>. Przyjmując priorytet pracy dla rodziny zakonnej, zwracała się z prośbą o pomoc do Jezusa Chrystusa – „O Jezu, dla Ciebie chcę pracować nad wyrobieniem siły woli przez wierność w zachowywaniu Reguły świętej. Chcę żyć życiem pokuty, oddając się gorliwie pracy w duchu posłuszeństwa przyjętej”<sup>90</sup>. Analizując powyższe zdanie należy nadmienić, że Ledóchowska uznawała pokutny, a więc przeblagalny, charakter pracy – „Nie potrzebuję obmyślać nadzwyczajnych pokut, gdyż nasze życie wypełnione pracą zawiera właśnie tę najcenniejszą pokutę przez Boga samego ludzkości wyznaczoną – pracę w pocie czoła”<sup>91</sup>.

Przez pracę nad rozwojem zakonnego charyzmatu szukała uświęcającej więzi z Jezusem Chrystusem, biorąc przykład z Jego pracy – „Chcę brać przykład z Chrystusa. Chcę zrozumieć, że i mnie On wybrał i powołał w klasztorze do pracy, że muszę się jej oddawać z całym poświęceniem, bez narzekania, bez oglądania się na swoją wygodę, gorliwie, z pełnym zaangażowaniem. Pracuję tu, aby pracować. Pracuję dla Jezusa, dla Jego chwały, dla rozszerzenia Jego dzieła, więc wszystko, co robię, robić muszę w duchu Jezusa, na

<sup>86</sup> Tamże, s. 19-20.

<sup>87</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Praca*, w: *Medytacje*, s. 391; por. J 4, 5-31.

<sup>88</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Praca*, w: *Medytacje*, s. 393.

<sup>89</sup> Tamże, s. 396.

<sup>90</sup> Tamże, s. 390.

<sup>91</sup> Tamże.

wzór Jezusa, z zapalem Jezusa”<sup>92</sup>. Słowa te pozwalają nam ocenić charakter naśladowania Jezusa przez pracę. Myślę, że wskazują one na dwojaki rodzaj naśladowania – jako postępowanie za Jezusem, pracującym od wczesnego dzieciństwa aż do ostatnich dni ewangelizowania, ale także jako przeobrażenie się na Jego wzór, zabiegając o rozszerzenie Jego dzieła, na Jego sposób i z Jego zapalem. Praca, wykonywana w duchu modlitwy, z czystą, dobrą intencją, przeobrażała życie Zakonnicy i jednoczyła ją z jej Oblubieńcem<sup>93</sup>.

#### 6. Naśladowanie przeobrażające

U źródła przemieniającej Urszulę Ledóchowską współpracy z Bogiem znalazła się jej modlitwa – „Panie, daj, bym poznała Ciebie, bym poznała siebie; Ciebie bym Cię pokochała, siebie, bym sobą gardziła». Im lepiej poznam moją nędzę, tym lepiej poznam Ciebie, Twą wielkość, Twą wspaniałość. Im lepiej poznam swą nicość, tym goręcej będę umiała Ciebie kochać, bo myśl moja nie będzie zajęta tym moim „ja”, tylko całkowicie zwróci się do Ciebie, zatopi w oceanie Twej miłości. Panie, daj mi poznać mą nędzę, daj mi głęboką pokorę w stosunku do Ciebie, wobec którego jestem marnym prochem; w stosunku do bliźnich, [...]; w stosunku do samej siebie, nędznej, pogardy godnej grzesznicy”<sup>94</sup>. Posiadając świadectwo pokory Boga-Człowieka, zdążyła za Jego wzorem, by upodobnić się do Niego na miarę możliwości skorzystania z łaski, którą ją Bóg obdarzał. Pragnieniem jej było oderwanie się od siebie, by móc całkowicie zwrócić się do Boga, poznać Go i pokochać.

Święta modliła się o bliską relację z Jezusem Chrystusem: „O Jezu, niech me serce Ignie do Twej świętej nauki, niech nieustannie szukam światła w Ewangelii, niech giętkim umysłem poddam się wszelkim prawom Bożym, choć zrozumieć ich nie mogę. Chcę wierzyć całą siłą woli we wszystko, czego Ty, o Jezu mój, mnie uczysz”<sup>95</sup>. Z przytoczonego tekstu możemy wnioskować, że fundamentem więzi z Bogiem jest wiara w Niego i to nie tylko ta naturalna, wszczepiona przez Boga w akcie stworzenia, umocniona w procesie chrześcijańskiej inicjacji, ale też wiara budowana świadomym aktem woli – „Chcę wierzyć całą siłą woli we wszystko, czego Ty, o Jezu mój, mnie uczysz” i osobistą pracą – „Powinam łaskę wiary nie tylko wyso-

<sup>92</sup> Tamże, s. 391.

<sup>93</sup> „Pracujmy w obecności Bożej, w obecności Jezusa-Hostii. Jak to słodko móc sobie powiedzieć: Bóg mnie widzi, Jezus patrzy na mnie z ołtarza!”. Tamże, s. 396.

<sup>94</sup> M. Urszula L e d ó c h o w s k a, *Wiara*, w: *Medytacje*, s. 14.

<sup>95</sup> Tamże, s. 11.

ko cenić, ale i na nią zapracować<sup>96</sup>. Wiara była dla niej przedmiotem wdzięczności okazywanej w aktach dziękczynienia – „Muszę więc za nią często i gorąco Panu Bogu dziękować<sup>97</sup>. Była też przedmiotem troski i obawy o jej utratę – „A pamiętać należy, że wiarę stracić można<sup>98</sup>. Uważała ją za dar niezasłużony, za łaskę, za którą „trzeba nam zawsze dziękować i zawsze o pomnożenie jej prosić, [...] Prosić, byśmy zawsze wiernie stały przy wierze świętej, prosić byśmy odważnie zwyciężały pokusy ją otaczające, które na nas przyjść mogą. Prosić ciągle: O Jezu mój, daj, bym i ja jak męczennicy gotowa była wylać krew swoją za prawdę świętą. Wierzę, Jezu mój, wzmocnij wiarę moją<sup>99</sup>. Pochylając się nad przytoczonym fragmentem medytacji Świętej można stwierdzić, że zamieszczona w niej modlitwa jest świadectwem bliskiej relacji z Jezusem Chrystusem. Należałoby zatem prześledzić, czy wiara w Bóstwo Jezusa Chrystusa była wystarczającą siłą do zawiązania uświęcającej więzi z Bogiem w Trójcy Jedynym?

Święta Urszula, medytując biblijną scenę weryfikacji wiary Jezusowych Apostołów – Łk 9, 18-20, weszła w głąb własnej wiary w realną obecność Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie – „O Jezu, i ja chcę z głębi serca powtarzać u stóp tabernakulum: Tyś jest Panem moim, Bogiem moim. Tyś tu prawdziwie obecny w Sakramencie Miłości. Wierzę, wierzę, gotowam życie oddać za tę wiarę. [...] Wierzę, Panie, ale wzmocnij wiarę moją. O, bo ten akt wiary dodaje tyle siły i odwagi!<sup>100</sup>. Świadomość kruchości i uznawanie przez Świętą powierzchowności wiary („Ale czy w sercu moim jest taka głęboka, mocna wiara? Wierzę, chcę wierzyć – to pewne, ale często klęczę przed tabernakulum, a nie wiem, co Chrystusowi powiedzieć. Dlaczego? Bo wiara moja jest tylko powierzchowna, bo nie zdaję sobie sprawy tak naprawdę, że klęczę u stóp Jezusa, Boga-Człowieka, że On mnie widzi, słyszy i naprawdę kocha!<sup>101</sup>) popycha ją do duchowego pragnienia przyłgnięcia do Boga – „O, żebym miała prawdziwą wiarę, przechodziłabym przez życie odważnie, spokojnie, wesoło ... Bóg tak blisko mnie. On mym Ojcem, Opiekunem, Panem, Przyjacielem, czego mam się bać? Na Niego powinnam

---

<sup>96</sup> Tamże, s. 12.

<sup>97</sup> Tamże.

<sup>98</sup> Tamże.

<sup>99</sup> Tamże.

<sup>100</sup> Tamże.

<sup>101</sup> Tamże.

liczyć, na Nim oprzeć się zupełnie, bez strachu – to jest wynikiem, owocem prawdziwej, głębokiej wiary”<sup>102</sup>.

Wracając do krytycznie oceniającej swoją wiarę wypowiedzi Świętej Urszuli możemy przypuszczać, że jej duchowy niedosyt, nieumiejętność mówienia w Eucharystycznej obecności Chrystusa, niemoc ogarnięcia Bożej rzeczywistości, były nie tyle wynikiem jej małej wiary, co obezwładniającą ją bliskością Trójjedynego Boga objawionego w Jezusie Chrystusie – „On złączony ściśle z Ojcem i Duchem Świętym; On Bóg, Trójcy Przenajświętszej druga Osoba, która stała się ciałem, by mieszkać między nami; [...]”<sup>103</sup>. Uprzymiśnienie realnej bliskości Boga, wypełniającego przestrzeń jej życia, budziło w niej pokorę i chęć uniżenia – „Jaka to zachęta do pokory, do tego najpiękniejszego z wszystkich pragnień: być małą, bardzo małą, by Bogu zostawić chwałę, wielkość, panowanie”<sup>104</sup>. Właściwa ocena ludzkiej kondycji w perspektywie doskonałości Boga pozwoliła Ledóchowskiej uznać darmość wiary jako łaski wlanej „w serca nasze dla zasług Jezusa Chrystusa”, daru nienależnego, za który trzeba nieustannie dziękować, odpowiadać gorącą miłością i uznaniem ludzkiej małości<sup>105</sup>.

Przemieniająca Urszulę bliskość Boga skłaniała ją do większej pokory – „Im bardziej pragniesz tego światła, które ci daje poznać życie nadprzyrodzone, które ci pozwala wnikać w myśl Bożą, tym bardziej musisz walczyć o pokorę”<sup>106</sup>. Przygotowała ją do prostego wejrzenia, do kontemplacji Boga – „Do poznania Boga nie potrzeba nam wiedzy, uczoności, światowej mądrości, tylko tego przeświadczenia, że jesteśmy nicością, że nic nie mamy, nic nie potrafimy, nic nie wiemy, że same z siebie jesteśmy nicością i tylko Bóg może nas podźwignąć, a z łaski Jego jesteśmy tym, czym jesteśmy – [...]”<sup>107</sup>. Należy sądzić, że z głębokiej wiary w Bóstwo Jezusa Chrystusa wpływała przeobrażająca świętą Urszulę więź z Trójcą Świętą.

Postawa podziwu i zachwyty wobec Jezusa, objawiającego swą dobroć człowiekowi, również prowadzi do wewnętrznego przeobrażenia. W Ledóchowskiej taki podziw wzbudziła ewangeliczna scena znad jeziora, ukazująca determinację Jezusa do zaspokojenia głodu rzeszy słuchaczy Dobrej Nowiny

---

<sup>102</sup> Tamże.

<sup>103</sup> Tamże, s. 13.

<sup>104</sup> Tamże.

<sup>105</sup> Tamże.

<sup>106</sup> Tamże.

<sup>107</sup> Tamże.

(Mt 14, 15-16<sup>108</sup>). Poddała refleksji Jego dobroć i oddanie tłumowi, a następnie, w jej perspektywie, spojrzała na siebie i swoje zakonne środowisko. Refleksja ta sprawiła przemianę jej myślenia w kierunku ustawicznej pamięci o Chrystusie i trwaniu przy Nim – „[...] musimy zapomnieć o sobie. Żyjemy tak blisko Jezusa, o Nim pamiętajmy, przy Nim trwajmy i tego tylko szukamy, by Jemu się przypodobać”. Jest w niej jeszcze pewne wyrachowanie, pewien „zgrzyt”, gdyż dodaje: „a wtedy możemy z całą pewnością na to liczyć, że Jezus o nas pamiętać będzie, że krzywdy nam nie zrobi, że zaspokozi nawet nasze materialne potrzeby i zginąć nam nie da”<sup>109</sup>, aczkolwiek nie można wykluczyć, że troska o spełnianie zadań apostołskich wymuszała w niej pewien „rachunek” materialny.

Przeobrażeniu duchowemu Świętej służyło właściwe odczytanie powołania zakonnego i determinacja do rozwoju charyzmatu – pracy nad rozszerzeniem chwały Boga oraz zbawieniem własnym i innych, „jak Jezus – z poświęceniem bez granic, z całym zaparciem się samej siebie, na jakie tylko zdobyć się potrafię!”. Nie liczyła jednak nigdy tylko na siebie, lecz modliła się: „O Jezu, Panie mój, daj mi zrozumienie świętości pracy, uświęconej Twoją pracą, daj mi poznać jej radość, pozwól mi odważnie poświęcić się dla Ciebie”<sup>110</sup>.

Ledóchowska konfrontowała swoją niedoskonałość z Bożą doskonałością Jezusa i zwierzała się ze swojej niegodności – „Jezu mój, nieraz widok mej nędzy napęła mnie strachem, czuję ogrom swej niegodności. Ale nie powinienam się lękać! Im jestem nędzniejsza, im gorsza, tym bardziej mogę liczyć na miłosierdzie Jezusa [...] bylebym z ufnością do Pana się zwracała”<sup>111</sup>. Całkowite zawierzenie Bogu i przyłgnięcie do Niego w Osobie Jezusa Chrystusa sprawiły, że stąpienie po śladach Bożego Syna doprowadziło Świętą do utożsamienia się z Chrystusem w pracy nad szerzeniem królestwa Bożego i do osobowego zjednoczenia w tajemnicy Jego sakramentalnej obecności.

<sup>108</sup> [Pierwsze rozmnożenie chleba] „A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: «Miejsce to jest puste i pora już spóźniona. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności». Lecz Jezus im odpowiedział: «Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść»”.

<sup>109</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Nadzieja*, w: *Medytacje*, s. 26.

<sup>110</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Praca*, w: *Medytacje*, s. 394.

<sup>111</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Nadzieja*, w: *Medytacje*, s. 29.



\*

Święta Urszula Ledóchowska wytrwale szukała bliskości z Bogiem w Osobie Jezusa Chrystusa i nieustannie deklarowała swoje do Niego przywiązanie. Chciała trzymać się blisko Niego w przekonaniu, że On jest jej najwierniejszym przyjacielem. Ze względu na możliwość naśladowania Go w ubóstwie, posłuszeństwie i pokorze wstąpiła do klasztoru, a następnie, by współdziałać z Nim nad szerzeniem Królestwa Bożego, odkryła i przyjęła nowy charyzmat, aby utworzyć Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Swoją relację z Jezusem Chrystusem ukazała w medytacjach osnutych na zdarzeniach biblijnych z udziałem Syna Bożego. Dzięki nim można odtworzyć proces chrystoformizacji Zakonnicy, która wpatrując się w cnoty Serca Jezusowego, naśladowała je dzieląc się miłością, służąc z pokorą i w cichości kontemplując świętość Boga. Nieustanna czujność, by nie zmarnować łaski wpatrywania się w Osobę Wcielonego Boga i naśladowanie Go w modlitwie uwielbienia, posłuszeństwie, czystości serca, ubóstwie, pokorze i służbie, doprowadziło ją do utożsamienia się z Nim w ogarniającej świat miłości.

## BIBLIOGRAFIA

- B a t t a g l i a V.: *Imitazione di Cristo*, w: *Dizionario di mistica*, Vaticano 1998, s. 644-647.
- C i a r d i F.: *Sequela*, w: *Dizionario di mistica*, Vaticano 1998, s. 1132-1134.
- C o d a P.: *Naśladowanie Chrystusa jako przebywanie w Trójcy Świętej według Ewangelii Janowej*, w: *Duchowość chrześcijańska*, (Kolekcja *Communio* 10), Poznań: Pallottinum 1995, s. 83-107.
- M a t u r a Th. OFM, *Naśladowanie Chrystusa*, tłum. M. Miszczyński OFM<sup>Cap</sup>, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, Kraków: Wydawnictwo M 2006, s. 1031-1038.
- O r c a j o A. CM: *Postępowanie za Chrystusem*, w: *Słownik duchowości wincentyńskiej*, t. II, tłum. W. Bomba, Kraków 1998, s. 123-137.
- P o u l e n c J. OFM: *Podobieństwo*, tłum. A. Nowak OFM, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, Kraków: Wydawnictwo M 2006, s. 1175-1180.
- R e y G a r c í a P a r e d e s J. C. CMF: *Conformity with Jesus. Spiritual Itinerary of Religions*, Quezon City (Philippines) 1995; (*Życie zakonne jako przypowieść Królestwa. Naśladowanie Jezusa – duchowy szlak zakonnika*, Warszawa: Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów PALABRA 2008).

## FOLLOWING JESUS CHRIST ACCORDING TO ST. URSZULA LEDÓCHOWSKA

## S u m m a r y

Following Jesus is understood as participation in the holiness of God. Man is bound with God through love, through life that is His life, suffering with Him and being a apostle. St. Urszula Ledóchowska realised all this in her life by imitating the earthly traits of God-Man. It is with profound commitment that she sought to worship God and before the tabernacle, where he asked God's permission to participate in the virtues of the Most Holy Heart, i.e. love, meekness, and humbleness. It is before the tabernacle that she verified her indignity in the face of the perfect God, and where she regained her strength while immersed in prayer. She worshipped God in all forms of her religious life, especially in obedience to God's will. She paid more attention to Christ's poverty and admired God who the Second Person of the Holy Trinity agreed to be poor, that is, to suffer hunger and homelessness. St. Urszula followed Christ in poverty; she formed her sisters to live in poverty and entreated them to keep poverty in the congregation.

She worshipped and imitated the Most Holy Heart of Dying Jesus in His love, meekness, purity, and humbleness. In relationship with Him she gave love to God and people, claiming that each love bound with the Heart of Jesus was pure. The privileged motive in the Saint's imitation was the suffering of Christ's Heart at the moment when He offered Himself to God as an offering to the sins of people and the world. On the one hand Ledóchowska co-suffered with Jesus and wished to recompense His suffering, and on the other hand she joined them. In relation with the salvific suffering of Christ she treated each human suffering as His sacramental presence.

The fact that she imitated Jesus Christ and modelled her life on Him transformed her and made her come closer to Him and identify herself with His life. She bore it always in her mind not to waste the grace of His presence and wished to imitate Him all the time. Thereby she was made able to contemplate His holiness and to live His life.

*Translated by Jan Kłós*

**Słowa kluczowe:** chrystoformizacja, naśladowanie Jezusa Chrystusa, naśladowanie przeobrażające, podobieństwo do Osoby Jezusa Chrystusa, postępowanie za Chrystusem, przeobrażenie.

**Key words:** formation in Christlikeness, imitation of Jesus Christ, transformative imitation, resemblance to the Person of Jesus Christ, following Christ, transformation.